

Nr. 95. Przedpłata w Poznaniu: kwartalnie 1 markę, miesięcznie 35 fen., z odnoszeniem do domu 1 mk. 25 fen., WIELKOPOLANIN wychodzi codziennie. **Poznań, wtorek 27 kwietnia 1897** Przedpłata na pocztach: kwartalnie 1 markę. INSERATY od wiersza drobnego 25 fen. RĘKOPISÓW się nie zwraca. **Rok 15.**

REDAKCYA „Wielkopolanina“: Wielkie Garbary 50. — EKSPEDYCYA: ul. Wodna 15, w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Przedpłata na maj i czerwiec.

„Wielkopolanin“ kosztuje na wszystkich pocztach w Niemczech

67 fen.

W Poznaniu zapisywać można „Wielkopolanina“ w Ekspedycyi, przy ul. Wodnej 15 i w ajencyach za **70 f.** na te miesiące.

„Wielkopolanin“ jest zapisany w cenniku pocztowym w wykazie głównym (Hauptbuch, 2-te Abth.) pod nr. *t.* 119.

„Wielkopolanin“ dołącza dla swych abonentów bezpłatny dodatek świąteczny z rycinami pod tyt.: **„Ognisko domowe“**, **„Pasiecznika“** i **„Obronę prawną.“**

„Wielkopolanin“ ma obecnie największą z wszystkich pism polskich liczbę abonentów — umieszczane w nim ogłoszenia znajdują jak największe rozprzestrzenienie.

Uroczystość św. Wojciecha w Gnieźnie.

Na dziewięćwiekowy obchód kościelny na pamiątkę męczeńskiej śmierci św. Wojciecha przygotowało się miasto Gniezno bardzo uroczyście. Mieszkańcy w głównych ulicach blisko Tumu przyozdobili domy w zieleń i wieńce, a przed samą katedrą postawiono wielką bramę powitalną. Ozdobiony był także Kościół franciszkański, gdzie odprawiać się będzie misya dla Niemców katolików. W niedzielę, d. 25 b. m. od samego rana wszystkiemi pociągami napływać zaczęli pątnicy na tę uroczystość — a lud pobożny w licznych kompaniach razem z księżmi duszpasterzami podążał do miasta. — Kompanii tych w dzień otwarcia jubileuszu przybyło 10 z bliższych okolic, a każdą wyznaczony na ten cel duchowny witał u stóp katedry osobną przemową. (Z Poznania przybędą pątnicy we wtorek — a dziś już zamówiło sobie bilety na pociąg nadzwyczajny przeszło 1300 osób,) W niedzielę od samego rana wychodziły msze św. jedna za drugą, a wielkie nabożeństwo w południe celebrował X. biskup Andrzejewicz. Właściwa uroczystość św. Wojciecha rozpoczął się dopiero nieszporami o godz. 4 po południu, poczem Najprzew. X. Arcypasterz wśród pięknej pogody miał przemowę do ludu na wolnem powietrzu, gdzie dlań osobną ustawiono kazalnicę. Treść długiej tej serca pobożnych pątników wzruszającej przemowy podamy osobno. Bardzo wielu jej nie słyszało, bo plac obszerny obok katedry, a wszystkie miejsca wolne naokół kościoła zapełnione były ludem, którego liczono kilkanaście tysięcy. Po przemówieniu X. Arcypasterza rozpoczęła się uroczysta procesya na okół katedry zwykłym porządkiem jak w uroczystość kościelną Bożego Ciała przy odgłosie hymnu „Boga Rodzica“. — Przed X. Arcypasterzem nieśli relikwie św. Patrona gnieźnieńskiego, tj. głowę Jego, księża kanonicy Echaust i Dziedziński przy asyście XX. Biskupów, kanoników i przeszło stu duszpasterzy, miejscowego kleru i przybyłych z bliższych stron i dalszych umyślnie, by uczestniczyć w tej uroczystości, a przytem dopomagać miejscowemu duchowieństwu w udzielaniu sakramentów Spowiedzi i Komunii św. warunkowanej ważnością dostąpienia wielkiego odpustu, jakiego na ten jubileusz udzielił Ojciec św. Przed wniesieniem relikwii św. Wojciecha napowrót do katedry udzielił X. Arcypasterz błogsławieństwa ludowi pod samą wielką bramą powitalną, jednocześnie jakkolwiek jeszcze dzień był, zajaśniały światła i w pałacu arcybiskupim i na okół w domach kapitulnych, co wielce uroczystość tę jeszcze podniosło.

Po ukończeniu nabożeństwa i odprowadzeniu procesyonalnem X. Arcypasterza z katedry do pałacu zaludniło się miasto pielgrzymami. Wielu z nich wracało zaraz do domu, a wielu pozostało jeszcze do dnia następnego, by pomodlić się jeszcze dłużej u trumny z relikwiami św. Męczennika; w poniedziałek o godz. 6 rozpocząć się miało nabożeństwo, o godz. 7 jutrznia, i w dalszym ciągu msze św. aż do wielkiej mszy św. celebrowanej przez Najprzew. X. Arcypasterza. Takie nabożeństwo uroczyste odbywać się będzie codziennie przez czas trwania jubileuszu do 10 maja, a prawie codziennie przybywać mają kompanie pątników, z dalekich nawet okolic.

Miasto przez cały czas ten ożywi się niesłychanie, bo i zwykły doroczny jarmark i liczne widowiska ściągać będą interesowanych i ciekawych. Na okół katedry roztasowało się kilkadziesiąt namiotów z t. z. dewocyonaliami, książkami, obrazami, ludzie chętnie je kupowali, by do domu przynieść jaką taką, droższą lub tańszą pamiątkę. Między innemi urządził w t. z. psałteryi kupiec z Poznania pan Eichstaedt wystawę ubiorów kościelnych, wyrabianych we własnym zakładzie. Wystawa ta, dostępna każdemu, bardzo jest widzenia godną, a bogatą w najrozmaitsze drogocenne części ubrania mszalnego. Najwięcej w oczy bije kapa biała adamaszkowa, w aniołki złociste — szkaplerz haftowany złotem, a w środku kapy bardzo udatnie haftowane twarze (zesłanie Ducha św.); kapa ta ma wartości 1500 mk. — Ornat złotem i jedwabiem tkany. — Starożytny haft ze strzępek dawnego ornatu przeniesiony zręcznie na aksamit, wartości 1 tysiąca marek. — Ornat czerwony, sznurkami złotemi wyszywany. — Alba zręczną robotą i niesłychanie mozolną wykonana — garnitur do alby 300 marek. Prócz tych mniej cenne przedmioty ale gustowne, jak chorągwie, tuwalnie (welony) do procesyi i najrozmaitsze drobniejsze. Wielu XX. Proboszczów, doskonałych znawców tego rodzaju przedmiotów, wydawało o całej tej wystawie sąd bardzo pochlebny — przytem zaznaczyć należy, że pan E. nie sprowadza nic — jak dawniej bywało — z zagranicy, tylko we własnej szwalni, lub po za nią przez pracownice rodaczki, stara się o wykonanie. Na tem kończymy szczegóły zebrane na miejscu z tej wielkiej uroczystości gnieźnieńskiej. —

Rozwięzywanie zebrań.

Rozwięzywanie zebrań rozpoczęło się na Górnym Śląsku, przeniesiono je do Zachodnich Prus — a wreszcie ukazało się i w Alzacyi-Lotaryngii. Dotąd uważano, że rozwięzywanie zebrań następowało głównie, aby wypierać język polski — teraz mamy dowód, że i ludność francuska cierpieć będzie pod systemem germanizacyjnym — a wreszcie okaże się, że będą rozwięzywane zebrania tych partyi, które niekoniecznie są miłe rządowi. — W St. Avold rozwiązano zebranie partyi katolickiej, na którem przemawiali posłowie Spiess i Colbus — dla tego, że jeden z obecnych nazwiskiem Marron chciał przemawiać po francusku. Wówczas komisarz policyjny powstał i oświadczył, że zebranie rozwięzuje. „Frankfurter Ztg.“ podaje od siebie uwagę, że to rozwiązanie zebrania, oświetla jasno wolność stowarzyszania się i germanizacyą przymusową. Rząd powinien starać się koniecznie, aby w dzielnicach, w których ludność jest mięszana, rozumieli urzędnicy języki krajowe.

W sprawie pomnika Mickiewicza w Warszawie.

Organ warszawskiego jenerał-gubernatora, półurzędowy „Warszawskij Dniewnik“, zamieszcza, w sprawie zamierzonej budowy pomnika Mickiewicza w dawnej stolicy polskiej, artykuł z wielu względów znamienny o następującem brzmieniu:

„Z inicyatywy „Gazety Radomskiej“ miejscowa prasa polska postawiła na porządku dziennym kwestyą uczczenia w grudniu 1898 r. setnej rocznicy dnia urodzin poety Adama Mickiewicza. Sądząc z bardzo licznych projektów, postawionych przez wielbicieli poety i dotyczących formy i sposobu owego uczczenia, jak również wnosząc z listów do różnych redakcyj, nadsyłanych bądź przez osoby i całe grupy, wyrażające gotowość uczestniczenia w kosztach materyalnych urządzenia uroczystości, doprowadzenie do skutku tego literackiego obchodu może widocznie przejść na grunt realny, ponieważ w związku swoim zawiera on objawy, wskazujące, iż powzięty zamiar nie ograniczy się na samych tylko abstrakcyjnych początkowaniach. Zaznaczyć należy, iż pośród projektów uwiecznienia pamięci poety jest także między innymi mowa o postawieniu mu pomnika w Warszawie.

„Zwracając się do wspomnień historycznych, charakteryzujących osobistość i działalność zmarłego Mickiewicza, i roztrząsając kwestyę postawienia pomnika Mickiewiczowi w Rosyi (!), nie podobna, naturalnie z punktu widzenia opinii publicznej rosyjskiej, pominąć milczeniem tej strony żywota polskiego poety, kiedy, wyemigrowawszy za granicę, nie potrafił wznieść się nad poziom pospolitych agitatorów politycznych i na równi z nimi wypowiadał wrogie uczucia dla rządu rosyjskiego i społeczeństwa rosyjskiego, spożytkowując do takiej propagandy lekcye w College de France i różne swoje utwory poetyczne, a głównie trzecią część poematu „Dziady“, Nie można rzecz prosta nie żałować, iż Mickiewiczowi nie starczyło charakteru, ażeby się nie poddać wpływowi podniecenia, które spowodowało go do rzucenia się w zamęt nerwowego i namiętnego życia politycznego, wpływającego bezwarunkowo na treść jego dzieł literackich i stającego na zawadzie (!) normalnemu biegowi jego pracy literackiej. Gdyby Mickiewicz po-

siadał przenikliwość polityczną, gdyby nie był dbał o ową popularność, jaka towarzyszyła emigracyjnemn okresowi jego życia, to przy swoich niewątpliwie wybitnych zdolnościach (tylko!) mógł był użyć siły swojego słowa i wpływu swojego utalentowanego pióra na inny, trzeźwiejszy (!) sposób oddziaływania na umysły młodzieży polskiej, która przez przeciąg wielu lat zapalała się porywami nie dających się urzeczywistnić nadziei i niepomiarkowanemi marzeniami.

„Teraz po tylu latach, oddzielających nas od owej burzliwej przeszłości, nie może nawet być mowy o jakiemkolwiek uczuciu rozdrażnienia w społeczeństwie rosyjskiem względem poety słowiańskiego, którego dzieła dały mu niezaprzeczone prawo do wszechświatowej sławy. Jeżeli Puszkin i współcześni mu przedstawiciele inteligencyi rosyjskiej ubolewali (!) tylko nad kierunkiem i charakterem poezyj Mickiewicza, lecz nie robili mu wyrzutów, nie obsypując go słowami gniewu i modląc się jedynie do Boga „o wrócenie pokoju jego zagniewanej duszy“, to naturalnie i my, przedstawiciele narodu rosyjskiego, który w niezliczonych wypadkach i w rozmaitych przyczynach wykazał brak zawziętości (?) nie będziemy obecnie przywiązywali poważnego znaczenia do rozmaitych aktów politycznych, zaszłych przeszło czterdzieści lat temu. Kierując się tem wewnętrznem usposobieniem i uznając niepospolite zalety talentu literackiego Mickiewicza, stajemy przy tej myśli, iż zamierzone przez Polaków uczczenie pamięci swojego poety, stanowiącego ich chwałę literacką, w jakiejkolwiekbądź formie miałoby się ujawnić, z warunkiem jednak ograniczenia go ścisłemi ramami uroczystości literackiej, zasługuje na uwagę, jako rezultat tego moralnego hołdu, jaki dzisiejsze społeczeństwo polskie może złożyć swojemu ukochanemu poecie.

Jubileusz „Macierzy“ serbołużyckiej w Budyszynie.

Najmniejszy z narodów słowiańskich, Serbowie łużyccy w Saksonii, obchodzili w tygodniu świątecznym drogą dla siebie rocznicę. Jest nią pięćdziesięcioletni jubileusz założenia „Macierzy“, czyli mówiąc po łużycku. „Maticy“ serbskiej w Budyszynie.

Założenie tego towarzystwa odbyło się w bardzo ruchliwej i ożywionej epoce. Zapomniane przez politykę i historyą ludy słowiańskie, Czesi, Słowacy, Słowieńcy, Bułgarzy, zaczęli się wówczas rwać do życia i budzić z letargicznego uśpienia, w którem przez całe stulecia pozostawali. Pracowano nad literackiem wyrobieniem języka, nad przebudzeniem zamierajacych uczuć narodowych. Wszędzie zaczynano pracę od samych fundamentów, nawet w Czechach, gdzie stare, bogate, literackie tradycye lepszych czasów przerwały się po białogórskiej klęsce. Nad brzegami Wełtawy i Dunaju świtała wtedy jutrzenka życia. Była to prawdziwa wiosna ludów.

Ruch słowiańskiego odrodzenia odezwał się echem i wśród Serbów łużyckich, tej malutkiej słowiańskiej wyspy, oblanej zewsząd morzem niemieckiego żywiołu. Pomyślano o założeniu stowarzyszenia wydawniczego na wzór „Matic“, założonych niedawno przedtem przez Czechów i Serbów autryackich.

Pierwsza pod tym względem inicyatywa wyszła listownie od Kollara już w roku 1838. Lecz dużo czasu upłynęło, zanim myśl ta stała się czynem. Młody wówczas Jan Ernest Smoler długo myślał i pracował nad urzeczywistnieniem projektu, który nareszcie przyszedł do skutku, dzięki pomocy radzcy miejskiego w Budyszynie, Klina, w r. 1847. Pierwsze walne zebranie odbyło się we środę po Wielkiejnocy i od owego czasu dzień ten jest stałym dniem dorocznych walnych zebrań stowarzyszenia. Towarzystwo daje swym członkom rocznie dwa zeszyty naukowego czasopisma, kalendarz i jednę książkę, zwykle belletrystycznej treści. Jest to, pozornie biorąc, niewiele, ale w małym narodzie łużyckim założenie „Macierzy“ stało się istotnie zwrotnym punktem w życiu narodowym. Od owej chwili właściwie datuje się stały rozwój piśmiennictwa serbołużyckiego.

Dzięki „Macierzy“, w ciągu lat pięćdziesięciu rozeszło się łużyckich książek więcej, aniżeli w całej poprzedniej epoce, poczynając od r. 1574, w którym pierwszy druk łużycki wogóle, mianowicie w dolno-łużyckiem narzeczu, ujrzał światło dzienne.

Całe życie umysłowe serbsko łużyckiego ludu koncentruje się w Macierzy. To też nic dziwnego, że pół wiekowy jubileusz jej przybiera znaczenie narodowego, święta dla Serbów łużyckich i wszystkich przyjaciół tej maleńkiej nieszczęśliwej narodowości. Dwa dni przeznaczono na uroczysty obchód w Budyszynie.

We wtorek 20 b. m. odbył się wiec młodych Serbów i posiedzenie oddziałów Macierzy, wieczorem teatr amatorski i bal w Biesiadzie. Nazajutrz o godz. 11-tej rano uroczyste walne zgromadzenie i zarazem położenie węgielnego kamienia pod budowę Macierzy. Dotąd bowiem Macierz mieści się wprawdzie we własnym, ale bardzo szczupłym, starym i zrujnowanym domku. Niema w im dosyć miejsca na bibliotekę, zbiory archeologiczne i entnograficzne, na rozszerzenie drukarni.

Wszystkim tym potrzebom zaradzić ma projektowany nowy budynek. Jak prędko stanie, trudno powiedzieć, dotąd bowiem fundusze na ten cel zebrane są bardzo nielicznie.

Lud łużycki jest mały, ani 200,000 dusz nie wynosi, przytem prawie wyłącznie z ludu wiejskiego złożony. Liczy trochę na pomoc pobratymców, wreszcie na pomoc wszystkich szlachetnych ludzi, współczujących z maleńkim narodem, który pragnie życie swe zachować i broni się bohatersko przed dławiącym go olbrzymem.

Daj Boże, aby z okazyi półwiekowego jubileuszu jubilatce-Macierzy przypłynęła spodziewana pomoc.

Obecnym prezesem towarzystwa jest X. Jerzy Łuszczyński, prałat scholastyk kapituły budyszyńskiej, redaktorem czasopisma znany w świecie naukowym dr. Ernest Muka, członek-korespondent Akademii krakowskiej.

Adres towarzystwa: An den Verein der Matica Serbska in Bautzen, Sachsen.

Wiadomości polityczne.

Wojna turecko-grecka. Z teatru wojny nie wiele nowego do doniesienia. Utarczki są ciągłe, ale bez znaczenia; Turcy zdobywszy Tyrnawos, dalej się nie ruszają, trzymane są na uwięzi przez skrzydła armii greckiej. Flota grecka bombarduje nadbrzeżne miasta w Macedonii i gotuje się z wyprawą na Salonikę; flota manewrująca na zachodniem wybrzeżu burzy także forty i miasta na wybrzeżach Epiru. Armia grecka w Epirze czyni postępy znaczne, nad rzeką Luros pobiła Turków i dąży ku Janinie. Czy nie uda się Turkom powstrzymać jej w pochodzie, nie wiadomo. Na placu boju stanął już Osman basza, ale także król grecki udaje się do armii — można się tedy spodziewać znaczniejszych starć. Donoszą także, iż w wielu miejscościach Macedonii wybuchło powstanie.

— Niedzielne telegramy donoszą, że Grecy opuścili Larysę po zaciętej bitwie pod Mati. Grecy walczyli mężnie i męstwo zdołało powstrzymać na chwilę tureckiego kolosa, który rzuca się na nich, miażdżąc ich swoją przewagą. Książę następca tronu opuścił Larysę wraz z sztabem jeneralnym. Grecy cofają się do Farsalu, słynnego z bitwy stoczonej w zamierzchłej przeszłości pomiędzy Antoniuszem a Octawianem. O bitwie donoszą, że Greków odparto po siedmiokrotnych szturmach, klęska jest zupełna — inne pisma donoszą, że Grecy wycofali się w porządku Z większem szczęściem walczą Grecy w Epirze, ale punkt ciężkości leży w Tesalii. Albańskie odziały stojące nad rzeką Luro poniosły dotkliwą klęskę.

Niemcy. W Berlinie toczył się proces Petersa, który dopuszczał się okrucieństw w niemieckich koloniach afrykańskich. Peters wydalony ze służby i ponosi koszta procesu.

— Na uroczystości jubileuszowe, wyprawiane z okazyi rocznicy panowania angielskiej królowej Wiktoryi pojedzie książę Henryk pruski na krzyżowniku „Król Wilhelm“.

17

Z wielkich dni.

Powieść historyczna według dzieła J. S.

(Ciąg dalszy.)

— Brawo! — woła książę — tak i ja myślę. Widzisz, księżno, Meliński jest także Polakiem, ale i on uznaje potrzebę ładu i porządku.

— A jak najlepiej ukarać Chłopickiego zaraz powiem. Chłopicki jest próżnym i zarozumiałym. Chłopicki sądzi, że jest dla armii niezbędnym i myśli, że wasza wysokość nie potwierdzi jego dymisyi.

Książę zasiadł przy księżnej.

— Ha!... ha!... tak i ja myślę, mój kochany radzco; jest on próżny, jakby jaka kobieta, — bo wszystkie kobiety są pełne próżności — prócz ciebie, księżno — ale omyli się on we mnie; on się przekona, że ja sobie choćby z całego tuzina Chłopickich nic nie robię.

— To najdotkliwszą będzie dla niego karą — odrzecze radzca — rozumiem dobrze pana jenerała: liczy on na korzystny dla siebie zbieg okoliczności. Sejm zbiera się za dni kilka, jego carska mość sam chce przybyć, aby osobistym wpływem przeprowadzić kilka projektów do ustaw. — Wiem, że jego carska mość ma wolę nieugiętą, mimo to chętnieby widział, aby mu umysły były przychylne. Aresztowanie jenerała niewątpliwie oburzyłoby wszystkich, bo Chłopicki jest popularnym, jenerał więc sądzi, że wasza wysokość ułagodzi go łaskawem słowem ze względu na plany jego carskiej mości.

W. książę się zamyślił. Księżna uśmiechnęła się nieznacznie.

— Nigdy tego nie uczynię — mówi książę, zawsze jeszcze uparty, lecz spokojniejszy niż dawniej — jednak mam słuszność, on powinien był mnie przeprosić.

— Naturalnie, że nie można go umacniać w uporze. Chłopicki uważa się za najlepszego wodza z żyjących — i rzeczywiście wywołał we wielu osobach takie o sobie mniemanie, lecz człowiek tak zarozumiały, nie może tak biegłemu żołnierzowi, jak wasza wysokość, być dogodnym.

— Nieznośnym mi jest! — woła Konstanty żywo — jego nudne wywody, przy których kręci się około jądra sprawy, nie godząc w nie, nudzą mnie; a gdy widzę jego twarz, z której bije zarozumiałość i przeświadczenie, że wszystko zna lepiej, niż inni... skóra się na mnie trzęsie.

— Może próżność jego znalazłaby najlepsze zadowolenie, gdyby wasza książęca mość kazał go stawić przed sąd wojenny. Sprawa narobiłaby dużo wrzawy, Chłopicki stałby się osobą, na którą uwaga i zajęcie się publiczności byłyby głównie skupione, uważaneby go jako bohatera, urządzanoby dla niego demonstracye i osięgnąłby cel, to jest, że nieomal wszyscy nim tylko interesowaliby się. Niema nic bardziej ponętnego dla ludzi próżnych, jak tanio nabyta aureola męczeństwa, a aureolę tę zdobyłby Chłopicki nader łatwo; sąd wojenny skazałby go na pół roku, a co najwyżej na rok więzienia fortecznego, boć upór i niesubordynacya nie objawiły się ani w słowie ani w czynie, tylko w trudnej jasno do określenia chęci. Co gorsza, osoby, na których jego carskiej mości zależy, ponieważ mają wpływy w sejmie, wstawiłyby się za jenerałem u jego carskiej mości, i może wyprosiłyby ułaskawienie. A jakiż skutek byłby? Otóż jenerał zyskałby nowy urok, dogadzający jego próżności — a urok ten znaczyłby więcej dla niego, niż sława wygranej bitwy, której to chwały on nigdy chyba nie zyszcze.

— Nie, zaiste nie! — woła Konstanty — — chciałbym widzieć tego pedanta na rzeczywistem polu bitwy; gdzieżby tam została jego nudna akuratność i powolność. Poznałeś go dokładnie, panie radzco, lubo nie stykasz się z nim tak często jak ja, i nie ugniewasz się z nim tyle, co ja, rzeczywiście wydaje mi się, że masz racyą. Ale cóż u djabła mam czynić?...

— To, co najwięcej go dotknie... okazać mu, że jest zerem, że jego osoba, której taką wagę nadaje, nie znaczy nic. Najdotkliwszą karą dla niego będzie, gdy otrzyma natychmiast dymisyą, przez to okaże mu wasza wysokość, że jest mu obojętnem, czy jaki jenerał Chłopicki jest w armii, lub czy go niema, i że wojsko polskie także nie zginie bez niego... ba, nawet będzie jeszcze dzielniejszem, gdy go nie będzie. Tym sposobem i lud o nim najprędzej zapomni... teraz wita on go z zapałem widząc, jak na czele wojska jedzie w stosowanym jeneralskim kapeluszu, ale gdy mundur złoży i pokaże się w zwykłym stroju, nikt na niego uwagi zwracać nie będzie, a wasza książęca mość od razu zniszczy urok otaczający jenerała.

Konstantemu widocznie podobały się te wywody, bo uderzając ręką po udzie, wołał śmiejąc się:

— Jej Bohu! Meliński, masz racyą! Dziękuję ci księżno za radę wysłuchania Melińskiego. Tak, najniezawodniej szybka dymisya najwięcej dotknie zarozumialca. Ha! ha! widzę go chodzącego w długim, szarym surducie po ulicach Warszawy. Sztywny, jakby kij połknął, nikt nim zachwycać się nie będzie — wezmą go za jakiego Anglika. Śmiesznie on będzie wyglądał.

Konstanty zadowolony śmiał się coraz głośniej. Potem rozkazał hrabiemu Haucke wygotować krótką urzędową odpowiedź, iż on, książę, przyjmuje jego dymisyą — nic więcej.

— Dziś wieczorem jeszcze ma być dymisya doręczona i sprawa na zawsze ma być pogrzebana.

Minister wojny z wielkiem zadowoleniem przyjął takie załatwienie drażliwej sprawy i wyszedł, aby list zawierający dymisyą wygotować i przesłać go Chłopickiemu. Minister skłonił się i pospiesznie opuścił komnatę; obawiał się bowiem nagłej zmiany postanowienia, co u Konstantego często się zdarzało.

C. d. n.

Z Ziem Polskich. Ukaz cara Mikołaja, dotyczący zniesienia kontrybucyi z dóbr ziemskich, znajdujących się w rękach polskich, brzmi jak następuje: Smutne zamięszania, które wstrząsnęły zachodniem pograniczem w roku 1863, wywołały obok innych środków rządowych, ustanowienie specyalnej opłaty od nieruchomości, do osób polskiego pochodzeenia należących. W ciągu upłynionych od tej pory lat 30 z górą, dążąc do zlania gubernii zachodnich z pozostałemi miejscowościami cesarstwa, cesarze wszechrosyjscy pragnęli zacierać stopniowo w pamięci ludu ślady błędów, które pociągnęły polską ludność do naruszenia obowiązku wiernopoddańczego. Idąc za tradycyą poprzednich panowań i dążąc do utrwalenia w kraju zachodnim rosyjskiej państwowości, uznaliśmy za dobre znieść ustanowiony w roku 1863 podatek procentowy od dóbr ziemskich osób pochodzenia polskiego, ufając, że ten nowy dowód monarszej pobłażliwości pobudzi tem silniej polskich właścicieli ziemskich do spokojnego rozwoju bobrobytu swojego, pod osłoną rosyjskiego panowania.

— **Austrya.** W niedzielę wyjechał cesarz Franciszek Józef do Petersburga. Jest to wprawdzie tylko rewizyta, ale nie ulega wątpliwości, iż dużo rzeczy wielkiej wagi będzie tam omówionych.

Włochy. Rodzina Acciarita, który wykonał zamach na króla włoskiego, pochodzi z Arty — gniazda opryszków. Ojciec Acciarita posiadał znaczny handel, potem podupadł. Pietro Acciarito założył warsztat ślusarski, lecz nie powodziło mu się. W końcu był nieomal bez środków utrzymania. W czasie przesłuchów wyznał zbrodniarz, że chciał zwrócić na siebie uwagę czynem zbrodniczym, a potem udać się do Grecyi. — Są dzienniki, które posądzają Acciarita, iż należy do anarchistów, inni twierdzą, że zbrodniarz jest chorym na umyśle. — Z innych szczegółów odnoszących się do zamachu donosimy, iż cios wymierzony rozdarł rękaw munduru króla. Na króla włoskiego wykonano już cztery zamachy; pierwszym godzącym na życie królewskie był Passanante w r. 1878. Przy zamachu tym odniósł ciężką ranę w udo prezes ministrów Cairoli. W czasie owacyi, które lud królowi robił, zawołał jeden z robotników: śmierć królowi — w tej chwili wpadł na niego tłum i niemal ubiłby go był pięściami, gdyby go policya nie była wzięła między siebie, przyczem i policyantów poturbowano. — Jedna z gazet włoskich zwraca uwagę, iż zamach jest owocem wychowania bezreligijnego. Od panujących wszystkich krajów nadeszły depesze z szczeremi objawami radości, iż król uniknął niebezpieczeństwa. Z wnętrza kraju nadchodzą zewsząd powinszowania, tłumy ludzi zjeżdżają do Rzymu, aby objawić monarsze uczucia wiernopoddańcze.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

* Nadzwyczajne walne zebranie Tow. Cech Czeladzi Krawieckiej odbędzie się w poniedziałek dnia 26 bm. wieczorem o godz. 7½ w lokalu p. Matuszewskiego, Szkolnz ul. 4. O liczny udział członków z powodu ważnych spraw upraszają z polecenia zarządu. T. Skrzypiński, starszy czeladnik. Bron. Kaczmarek, sekretarz.

* Oporówko. W niedzielę, dnia 2 maja odbędzie się zebranie pszczelarzy w Oporówku. O liczny udział członków oraz lubowników pszczelnictwa uprasza

Zarząd.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 26 kwietnia.

Uczmy dzieci pisać i czytać po polsku

* Na „Chleb św. Antoniego“ nadesłał R. z Poznania 1 mk.

* Dla studentów nadesłał p. Józef Reszka z Landsberga 3 mk.

* Na ul. Nowej zgubiono w sobotę po poł. książkę do nabożeństwa z czerwonym brzegiem. Łaskawy znalazca zechce zgubę oddać w ekspedycyi Wielkopolanina.

* Poznań. (Urząd stanu cywilnego, d. 23 i 24 bm.) Zapowiedzi: Czel. stol. K. Dymarski z Mar. Szczeszyńską. Czel. szew. Fr. Miklaszewski z Zof. Smoczyk. Woźny magistr. Fr. Warnke z Agn. Matuszewską. Czel. szewski Wal. Grzegorzewski z Józ. Fiens. Ogrodn. Fr. Żyła z Wikt. Kierzek. Śluby: Kup. Wł. Tokarski z Teod. Połczyńską. Woźn. Wł. Szymanowski z Praks. Waliszewską. Syna: Bedn. A. Sękowski. Robotnik J. Szymański. Rob. Fr. Waligóra. Kelner St. Hajduk. Córkę: Handl. E. Neumann. Rob. Wawrz. Nogajewski. Kraw. St. Skrzypczak. Rob. K. Reichelt. Kow. W. Fritsch. Rob. St. Borowski. Umarli: Fr. Przybylski 17 dni. M. Wiśniewska 1 r. Elon. Tyrakowska 5 lat. Mar. Hofmann 45 lat.

* Poznań. Kolarze niemieccy urządzają w niedzielę, dnia 9 maja o godz. 4 wyścigi na swych kołach na własnym torze pod Szelągiem.

* Do „Kurj. Pozn. piszą z Leszna: Były komisarz obwodowy w Opalenicy, p. Carnap, stanął dziś przed tutejszą Izbą karną jako oskarżony o pobicie dwóch ludzi. Przewinienia, o które dziś chodzi, wyszły na jaw przed sądem przysięgłych w Międzyrzeczu, gdy rozpatrywano sprawę opalenicką w październiku r. z. Dowiedziano się wtenczas, że Carnap przed około czterema laty, gdy był komisarzem obwodowym w Wielichowie, przybył w nocy w charakterze urzędowym do Trzcinicy, gdzie wypłazował pałaszem stróża Drzewieckiego i wójta Grygla. O te dwie sprawy pociągnęła tutejsza król. prokuratorya p. Carnapa do odpowiedzialności za nadużycie urzędu. Podsądny, którego broni adwokat p. Brühl z Berlina, zaprzecza, jakoby był bił Drzewieckiego, a Grygla bił, broniąc się przed nim, ponieważ Grygiel, który był podchmielony szarpał go za paletot. Podsądnemu zdaje się, że Grygiel go nawet w twarz uderzył. Gdy podsądny odchodził, poszedł Grygiel za nim, przyczem obaj w rów wpadli. Na prośbę obrońcy odczytano pismo wójta z Rixdorf pod Berlinem z którego się wykazało, że Carnap, przysposabiając się tam do karyery komisaryackiej, odznaczał się uprzejmością wobec publiczności. Na to udowodnił król. prokurator, że z akt osobistych podsądnego wykazuje się, iż nie było bez nagany jego urzędowanie w Opalenicy; zapłacił on dwa razy karę porządkową. Ze świadków zeznaje Grygiel, że nie zaczepił pana komisarza. Tenże uderzył go w rękę, a gdy świadek na to powiedział: „Panie komisarzu, to głupstwo“, wtedy Carnap bił go pałaszem po głowie. Stróż Drzewiecki zeznaje, że podsądny przybywszy w nocy do Trzcinicy, kazał mu wołać „gore!“ Świadek wołał też, że wieś się pali, na co powychodzili ludzie na drogę. Następnie rozkazał podsądny, aby D. sprowadził jakąś kobietę. Gdy świadek powrócił, bił go podsądny pałaszem po plecach i po rękach za to, że — jak się podsądnemu zdawało — świadek szedł powoli. Praktyczny lekarz, p. dr. Łazarewicz, słuchany jako świadek i rzeczoznawca, zeznał, że Grygiel miał na głowie ranę 4—5 cm. długą, a dość głęboką, leczył się 9 do 10 dni. Syn gospodarski, Bok, zeznał, że widział Grygla idącego ku komisarzowi, ale potem dopiero, gdy komisarz uderzył go pałaszem. Komisarz cofnął się i pałaszem uderzył wójta Grygla w głowę. — Świadek żandarm Schappler powiada, że Grygiel jest bardzo gwałtownym zwłaszcza, gdy sobie nieco podpije. Nauczyciel Pietsch z Wielichowa zeznaje, że w czasie festynu w cesarskie urodziny w Wielichowie, rozpoczął podsądny z nim zwadę i pałaszem na niego nacierał. Świadka Sławińskiego z Opalenicy uderzył podsądny w czasie festynu sedańskiego w roku 1895 w piersi bez wszelkiego powodu. Gdy świadek to sobie wypraszał, wtedy podsądny groził mu pałaszem. Świadka Mazurka uderzył podsądny tegoż dnia trzy razy pałaszem. Kamelarz Kaluda z Opalenicy wystawia podsądnemu bardzo dobre świadectwo: Opaliczanie bardzo lubili p. Carnapa, żałowali lgdy złożył urząd i pragnęli, aby powrócił do Opalenicy. Świadek często i chętnie przebywał w towarzystwie podsądnego. Król. prokurator wniósł o sześć tygodni więzienia za nadużycie władzy w poranieniu Grygla i Drzewieckiego. Sąd skazał b. komisarza p. Carnapa na 200 marek.

* Wojskowi kolarze jeździć będą odtąd w osobnych mundurach — w szaro zielonych t. z. jopach z tyłu ściąganych z odznakami pułków, do których należą, na samionach, oraz z odznaczeniem stopnia. Jopy te używane być mają przy jeździe służbowej. Pierwszy początek dano w pułkach gwardyjskich na próbę.

* „W Geselligerze“ żali się pewien „Deutsche“ iż we wsi Gr. K. (zapewne w Komórsku) tamtejszy sołtys Polak urzędowo ogłoszenia publicznie wygłaszać każe obok języka niemieckiego także i po polsku. A więc są tam aż dwa języki krajowe — tak biedak się odzywa. Dziwi nas to bardzo, że ów jegomość tego dotąd nie wiedział, boć gdyby był zajrzał choć raz do działu inseratów w jego ulubionym „Geselligerze“, to by tam był znalazł pełno ogłoszeń niemieckich i żydowskich kupców z Prus Zachodnich itd., którzy poszukują pomocników lub uczniów kupieckich, znających obydwa języki krajowe, to jest polski i niemiecki. Der beiden Landessprachen maechtig) Gdyby zaś nieco lepiej otworzył uszy, toby się przekonał że w Komórsku mało kto mówi po niemiecku, a natomiast rozbrzmiewa wszędzie mówa polska, gdyż ludność polska czapką mogłaby nakryć garść tamtejszych Niemców. Z tego też powodu każdy rozsądny i nieuprzedzony człowiek pochwalić tylko może jeżeli się obok języka urzędowego i w języku tak znacznej większości mieszkańców rzeczy dotyczące gminy ogłasza. Kogo to zaś tak w oczy kole, ten zdradza wprost nieuzasadnioną nienawiść do języka polskiego a taka nienawiść nikomu zaszczytu nie przynosi.

* Gołańcz. Roboty przedwstępne dla toru pod kolej trzeciorzędną: Ujść Chodzież Margonin niezadługo będą podjęte.

† Pniewy, d. 23 b. m. Dziś rano umarł po długiej chorobie w dość podeszłym wieku ś. p. Alexander Langner, długoletni obywatel i kupiec miasta Kobylina — który dopiero od kilku lat przeniósł się na spoczynek po pracy do Pniew. W Kobylinie na całą szeroką okolicę znany był ten obywatel zacnego charakteru, uczynny, życzliwy i miłego obejścia z każdym bez różnicy stanu i położenia. Przez długie lata był kasyerem dzisiejszego banku ludowego, który razem z ś. p. dr. Kompfem i dzisiejszym dyrektorem X. dziekanem Dandelskim zawiązał. Sprzedawszy posiadłości w Kobylinie, przeniósł się do Pniew, by być w pobliżu dzieci i tam dokonał poczciwego żywota. — Niechaj spoczywa w spokoju!

* Oborniki. W Murowanej Goślinie ma być postawiony gmach szkolny o 6 klasach z pomieszkaniem dla nauczycieli. Wykonanie robót ma być powierzone najmniej żądającemu, na co składać należy piśmiennie opieczętowane oferty w biurze kr. radzcy budowniczego p. Bauera w Obornikach. Termin otwarcia kopert dnia 4 maja o godz. 11.

* Grudziądz. Proces umorzony. Odpowiedzialny redaktor naszej Gazety p. Leon Zieliński otrzymał wczoraj z tutejszej prokuratoryi urzędowe zawiadomienie, iż wytoczony przeciw niemu proces o obrazę księcia Bismarka został umorzony, ponieważ tenże nie zgodził się na stawienie potrzebnego do tego wniosku o ukaranie, czyli jak stoi dosłownie: „nachdem die Stellung des erforderlichen Strafantrages abgelehnt worden ist.“ Zarazem zwrócony nam został klisz, który był odbity w nr. 6 naszego „Gościa Świątecznego“ a który przedstawiał scenę, jak kilku malców polskich ulepiło ze śniegu figurę Bismarcka i z radością mu się przypatruje. W objaśnieniu tej ryciny dopatrzyła się prokuratoryą obrazy Bismarcka i przy odbytej rewizyi ów klisz zabrano, lecz gdy nie udały się zabiegi celem wytoczenia skargi przeciw naszemu pismu, znów Bismarcka klisz nam zwrócić musiano.

* Berlin. Robotnice i służące licznie przybywają do Berlina nie powiadomiwszy się poprzednio, gdzie objąć służbę lub robotę. Z tego powodu wiele ich ginie z biedy i upada moralnie. Ludzie miłosierni obmyślili na te okoliczności schronienia, mające owym robotnicom dać początkowo mieszkanie, a obok tego starać im się o umieszczenie. Wielce czynnym pod tym względem okazał się X. prałat Jahnel. Pierwszą taką ochronę poświęcono uroczyście w tych dniach i zaraz ją otworzono na potrzeby i na użytek dla tych pracownic.

* Copoty. Okazało się teraz, że owym hakatystą, który pragnął wypędzić z Copot gości polskich, jest księgarz p. Adolf Scheiner z Copot. Przyparty do muru przez własnych rodaków, tłómaczy się, iż nie miał niby na myśli ogółu gości polskich przybywających do Copot, lecz tylko wyjątki! Wymówka zbyt słaba i późna, by w nią można uwierzyć. Wymawia się także, iż bynajmniej nie chciał poruszyć materyalnych względów, czyli nie chciał swym landsmanom pod materyalnym względem szkodzić. Wszystkie te wymówki na nic się nie zdadzą, a zasłanianie się poczuciem swej narodowości które go rzekomo do wstąpienia zniewoliło, oszczerstwa rzuconego na polskich gości kąpielowych bynajmniej nie zmaże. Oświadczenia inaczej myślących kupców copockich sypią się teraz jak z rękawa, a jeden z nich oblicza straty dla Copot, mogące powstać wskutek nieprzybycia Polaków, na 2 0,000 mrk. licząc tylko 900 gości polskich z wydatkami 2 0 do 250 mrk. przeciętnie. Liczby te są zbyt nisko wzięte, a więc zapewne i straty byłyby daleko większe. Radzi też panu S, aby się wyniósł do jakiego zakątka w głąb pomorskich wybrzeży, gdzieby mu zapewne widok innoplemieńców krwi nie psuł. Copocka rada gminy zajmowała się także tą sprawą, a potępiając jednogłośnie piśmienne wystąpienie p. S., powierzyła ostateczne załatwienienie dyrekcyi zakładu kąpielowego.

* W Landsbergu n. W. obchodzą dnia 28 kwietnia pp. Józef Reszka i Maryanna z Poczekajskich srebrne wesele.

* Warszawa. Jenerał gubernator warszawski, będąc na święconem u X. Arcybiskupa Popiela, oświadczył, że w gronie ministrów w Petersburgu zapadła uchwała pozwalająca na postawienie Adamowi Mickiewiczowi pomnika na placu publicznym ze składek całego społeczeństwa.

† W Płocku w Królestwie umarł emerytowany radzca szkólny profesor dr. Masłowski, jeden z nielicznych już dziś pedagogów, których Wielopolski powołał z Wielkopolski do wyższych zakładów naukowych w Królestwie. Niebożczyk urodził się w Krzywiniu w 1827 r. a nauki pobierał w Poznaniu, Berlinie i Wrocławiu. — Przez pewien czas był nauczycielem gimnazyalnym w Wejherowie w Prusach Zachodnich, skąd go margrabia Wielopolski w r. 1862 powołał do Płocka. Tam pełnił obowiązki profesora przez 35 lat. R. i. p.

* Kalendarz. Wtorek 27 kwietnia: Rocha i Teofila b. Wschód słońca o godz. 4 minut 38, zachód o godz. 7 minut 18.

OBRONA PRAWNA.

* Panu Tom. Kam. we Włoszakowicach odpowiamy: Wypracowaniem podań do władz się nie zajmujemy, a radę udzielamy Panu tę, ażebyś Pan do ministerstwa napisał, ażeby ono na zażalenie Pańskie przeciw rejencyi dało Panu odpowiedź.

* Panu St. P. w W. odpowiadamy na zapytanie: Za odbycie ćwiczeń wojskowych należy się wynagrodzenie nietylko żonom i dzieciom tych wysłużonych żołnierzy, którzy u innych za wynagrodzeniem pracowali, ale i takich, którzy u siebie pracowali. Wynagrodzenie dla żony wynosi 30 procent, a dla dziecka 10 procent zasług, jakie się płaci dziennie dorosłym męskim robotnikom. Zgłosić się o wynagrodzenie trzeba do sołtysa w 4 tygodniach po odbyciu ćwiczeń.

* Panu L. Krz. w Orli odpowiadamy: Ojciec Pański udać się musi o przyznanie renty starości do urzędu zabezpieczenia w Poznaniu, a gdy urząd ten renty odmówi, to musi apellować do sądu polubowego, który urząd zabezpieczenia oznajmić winien.

* Abonentowi „Wielkopolanina“ z Poznania odpowiadamy na zapytanie: Jeżeli komorne roczne wynosi mniej niż 150 mk., to kontrakt ustny jest ważny i Pan zapłacić musisz komorne za pomieszkanie za cały rok; jeżeli zaś komorne 150 marek lub więcej rocznie wynosi, to zawarty ustny kontrakt jest nie ważny i Pan pomieszkania najętego przyjąć nie potrzebujesz, lecz nawet zadatek 3 marek musi Panu być zwrócony.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* „Poradnika Gosp.“ wyszedł drukiem nr. 17 i zawiera treść następującą: Wiadomości od Patronatu. — Szczepienie roli. — Uprawa roli. — Wskazówki do zapobiegania zaraźliwej biegunce u cieląt. Czem odznaczają się kartofle saskie cebulaki? Przykrywanie superfosfatu pod jęczmień. Czy okręcanie drutem pni drzew owocowych niżej gałęzi, w celu spowodowania ich do obfitszego rodzenia owocu jest racyonalnem? — Jesiony jako środek do osuszania bagien. Wyka włochata nie nadaje się na obrok dla koni. Użyteczność kminku. — Ceny zboża i płodów rolniczych. — Ogłoszenia.

* Centralny Zakład dla wskazywania pracy w Poznaniu (poszukuje) szuka miejsca dla: Bednarzy (4), blachnierzy (1), buchalterów 8, buchalterek 3, Cukierników 1, destylatorów 4, gospodyń 4, introligatorów (1) kancelistów 10, kasyerów 3, kasyerek 3, kobiet do dzieci (2), krawców (10), kucharek (12), malarzy 3, młynarzy 2, ogrodników (2), 4, owczarzy (2,) panien do dzieci (2) 10, parobków 3, piekarzy (1), pokojówek (3), pomocników biurowych 8, pomocników kupieckich 4, rólników 8 rymarzy, siodlarzy (2), ślósarzy (50). służących (80) stolarzy (3), szewców (12), szwaczek (4), tapicerów (1), techników budown. 4, tokarzy (8), tokarzy w żelazie (4), uczni, różne zawody (50) 20, włódarzy (3).

* Berlin, dnia 24 kwietnia (Targ na bydło.) Dostawiono na targ: 4263 sztuk bydła, 9624 świń, 1410 cieląt, 8900 skopów.

Za bydło pł. I 54—59, II 40—53, III 42—47 mk. za ctr. w. m. przy 20 proc. tary.

Za świnie pł. I 48—49, II 46—47, III 44—45 m. za ctr. w. m. przy 20 proc. tary.

Za cielęta pł. I 62—65, II 56—61 fen. za funt wagi mięsa.

Za skopy pł. 48—50, II 44—46 fen. za funt w. m.



W niedzielę, dnia 25 bm. zasnął w Bogu po długich lecz bardzo ciężkich cierpieniach, opatrzony kilkakrotnie św. Sakramentami, mój ukochany syn, nasz brat, szwagier i wuj ś. p.

Józef Lisowski

przeżywszy lat 29. Pogrzeb odbędzie się środę, dnia 28 kwietnia o godzinie 5 tej, z Zakładu Świętego Józefa przy ul. Ogrodowej; o czem donosi krewnym, przyjaciołom i znajomym w ciężkim smutku pogrążona

matka wraz z rodzeństwem.

Wszystkim życzliwym, przyjaciołom i znajomym za tak liczne życzenia złożone w dniu naszego **srebrnego wesela** składamy serdeczne

„Bog zapłać!“

Roman i Bronisława z Rappoltów Kicińscy.

Kapelusze damskie

po cenach umiarkowanych

poleca (4895

F. Stęczniewski,

Poznań, Stary Rynek nr. 73.

Otwarcie!

Ciepłe **śniadanie**,
Na zawołanie!
Mięsne i postne,
Gdzie się dostanie?
U **KAROLA SZULCA**, mój panie!

Szan. Publiczności uprzejmie donoszę, iż otworzyłem

restauracyą

(à la Aschinger)

przy ul. Szerokiej nr. 19

obok miodosytni pana Bajera, zaopatrzoną w mięsne i postne potrawy na amerykańskiej parowej kuchni w lokalu przyrządzone na doczekaniu o każdej porze dnia i wieczora, oraz rozmaite gatunki miejscowego i zagranicznego **piwa i wina** są w zapasie. (5632

Poleca się łaskawym względom Szan. Publiczności

Karol Szulc z Brazylii powrócił.

Ówcześni z 58.

W poniedziałek, dn. 26 b. m. wieczorem o godz. 8 i pół zebranie w lokalu Towarzystwa w Hotelu Saskim. Uprasza się o bardzo liczne zgromadzenie.

Zarząd.

Lekcyi buchalteryi

poj. i podwójn. t. z. włoskiej, korespondencyi polskiej i niemieckiej, kupieckiej rachunkowości, teoryi wekslowej itp., udzielam i urządzam także **miesięczne kursa handlowe,** osobne dla pań i osobne dla panów. Zgłoszenia przyjmuję każdego czasu **St. Krzymiński** buchalter bankowy i nauczyciel szkoły handlowej, Poznań, ul. Strzelecka 31, I.

Parcela, 250 mórg

żytniej obsianej ziemi bez budynków, jest zaraz na sprzedaż za 8000 tal. przy zaliczce 2000 tal.

Dalej jest na sprzedaż

folwark

z budynkami i inwentarzami, 526 mórg ziemi pół pszennej, pół żytniej z pięknemi łąkami, za 25 tys. tal. przy wpłacie 8000 tal.

Zgłoszenia przyjmuje ekspedycya Wielkopolan. pod nr. **2440.**

Cukiernia!

Lokal, odpowiedni na cukiernią, z konsensem, w dobrem miejscu, jest od 1 lipca rb. do wynajęcia. Zgłoszenia do ekspedycyi „Wielkopolanina“ pod nr. **5640.**

---

50 marek

nagrody otrzyma ten, który mi wskaże donośny **gościniec** (karczmę) wiejski do zadzierżawienia, ile możności we wsi kościelnej, i ja takowy zadzierżawię. (5627

Zgłoszenia pod adresem:

G. G. poste restante **Szamotuły** (Samter).

Handel wiktualny z nową maglą, przy odpow. ulicy, jest zaraz na sprzed. Bl. wiad. udzieli eksp. „Wielkopolanina“ pod nr. **5643.**

Stancya odpowiednia dla gimnazyastów u **Kochanowskiej** w Poznaniu, ulica Kopernika nr. 9, II piętro. (5650

Panny, wprawne w szyciu kamizelek przyjmie zaraz (5633

Pietrucha,

Poznań, ul. Klasztorna 12, I piętr.

Szwaczki

do ręcznego szycia i do machiny do ubiorków dla chłopców 1—6 letn. znajdą stałe zatrudnienie.

Płaca dzienna do mrk. 1,75.

L. Goldstein,

ulica Wrocławska nr. 19, I ptr

Znajdą miejsce bez zaliczki od lipca: **Urzędnik gospodarczy** w średnim wieku, dobry gospodarz, biegły w koresp. i mogący się odwołać na rekomend. pryncyp. **4 pisarzy gosp.,** umiej. dobrze pisać, z rekom. z dłuższ. pobytu w miejscach. Na odpow. proszę o markę pocztową. **R. Koczorowski,** św. Marcin 68. (5641

Potrzebny zaraz **gorzelnik** żon. z praktyką na większą parową gorzelnią Pensya z tant 1000 mk. i duży dep. Spieszne zgłoszenia przyjmuje kantor

Jadwigi Szymańskiej

zamężnej Niedzielskiej,

Poznań, Piekary nr. 6.

Potrzebni od lipca: **urzędnik** kaw. na osobną wieś na 1000 m. **Kucharz** żon. do 1 pana dziedzica na 100 tal. i dep. **Ogrodnik** kaw. pod Kraków. **Służący** kaw. na 100 tal. **Panna służąca** na 50 tal. **Kucharz** żon., obezn., z ogrodem na 250 m. i wys. deput. Kilku **urzędnik gosp.** i **pisarzy gosp.** Zaraz potrzebni: **gospodyni** z got. na 80 t. Kilka **gospodyń** po 70 t. Kilkanaście **kucharek** do dworu. **Panna służąca**, inteligentna na 80 tal. (5644

Jadwiga Szymańska,

zamężna Niedzielska, (5624

Poznań, ul. Piekary nr. 6.

---

2 biegłych (5646

pisarków

potrzebuje natychmiast

Drwęski & Langner

w Poznaniu, ul. Rycerska nr. 38.

Starsza kobieta

któraby się zajęła 4 dzieci małych i całym domem, zechce nadesłać zgłoszenie swe do ekspedycyi Wielkopolanina pod liczbą **5631.**

Dziewczynki, pragnące wyuczyć się eleganckiego stroju, niech się zgłoszą do (5628

H. Weitz, ul. Zamkowa nr. 4.

Dominium Rusko

poczta w miejscu

ma na sprzedaż (5637

93 sztuki

drzewa porządkow.

(grabina i brzezina).

Zarząd leśny.

Dr. KWILECKI,

lek. spec. dla chorych na choroby **żołądka, kiszek i cukrzycy,**

Wrocław, Tauentzienstr. 51.

Pryw. zakł. lecz.

Przyjmuję chorych od godziny 9—11 i od 4—5. (5501

Kto udzieli (5649

lekcyi polsk. ortografii?

Zgłoszenia: **N. N. 222** poste restante **Poznań I.**

Byt zapewniony!

Destylacya moja i **handel towarów kolonialnych**, hurtowny i cząstowy, istniejące od lat 48 w Wągrówcu i dobrze zaprowadzone, ze stałą klientelą, są zaraz na sprzedaż wraz z domostwem i wszelkimi przyborami. Reflektanci, rozporządzający co najmniej kapitałem 25,000 mrk., zgłosić się raczą do firmy **I. H. Salomon's Nachf.**, Wągrówiec.

W lesie Siekówczyńskim pod Przementem sprzedaje się co dzień **drzewo opałowe, suche szczepy brzozowe, olszowe, pieńki, kupki i porządkowe.** (1170

B. Haertlé.

Dom Sielec

per Podobowice ma na sprzedaż tanio: (5019

karetę

na 4-ry osoby,

brek

na 6 osób, w dobrym stanie.

Wrota remizowe i drzwi stajenne są tanio do nabycia.

Bliższych wiadomości przy **ul. Półwiejskiej 30,** I na prawo.

Potrzebni od lipca:

Ekonom kaw. na 600 mk. **4 pisarzy** z dobr. prow. książek. **3 gospodynie** z dobr. got. na 1 stół. **Ogrodnik** do małego ogrodu zaraz. **Podgorzelnik** do Galicyi. (5635

B. Rymarkiewicz,

Poznań, Grobla nr. 7.

Szukam dzierżawy dobrego **gościńca dom.** we wsi kościelnej oraz **restauracyi** w mieście.

B. Rymarkiewicz,

Poznań, Grobla nr. 7.

Czeladnika do spodni szuka **T. Gajda**, krawiec w Poznaniu, ulica Długa nr. 10 (5639

---

3 czel. blacharskich

za dobrem wynagrodzeniem na stałą pracę przyjmie zaraz (5647

A. Konopiński, Września.

Syna

uczciwych rodziców, mającego chęć wyuczenia się **piekarstwa,** przyjmie (5390

I. Hanke,

ulica św. Marcina nr. 5.

Ogród pałacowy w Rakoniewicach (Rakwitz) szuka

ogrodowczyka.

Zgłoszenia przyjmuje

A. Julski, ogrodnik.

UCZNIA

z odpowiedniem wykształceniem szkólnem, do handlu towarów korzennych, łakoci i win, szuka zaraz

Z. Nawrocka,

Krotoszyn.

Uczeń,

chcący wyuczyć się piekarstwa, znajdzie miejsce każdego czasu u **Wincent. Jakubowskiego** piekarza w Kostrzynie.

Dalsza **parcelacya Złotowa** pod Barcinem, stacya kolei Güldenhof, odbędzie się na miejscu w **sobotę, dnia 1-go Maja b. r.** o godzinie 11-tej przed południem.

Nabywcy wpłacają najmniej 1/3 ceny kupna, resztę według umowy.

Spółka Rólników Parcelacyjna,

eingetragene Genossenschaft mit beschränkter Haftpflicht.

Poznań, ul. Podgórna nr. 13 I piętro. (5511

Spółka krawiecka,

Poznań, ul. Jezuicka nr. 1,

skład sukna i gotowej garderoby.

męzkiej.

Na porę **wiosenną i latową** odebrała i poleca w wielkim wyborze **materye na ubrania i paletoty** po niezwykle nizkich cenach. (4777

Wielebnemu Duchowieństwu zwracamy uwagę na dobry **krój naszych rewerend, płaszczy itd.,** które odstawiamy pod gwarancyą za dobre leżenie.

Wybór gotowych ubrań zawsze na składzie.

Polecając to nasze przedsiębiorstwo, pozostajemy z uszanowaniem

Zarząd Spółki krawieckiej.

Agentura dóbr Piechowskiej

w Poznaniu, przy Wielkich Garbarach nr. 53

prowadzi się obecnie pod firmą:

„Kongres“

przybrawszy współpracowników i współpracowniczki z Kongresówki, o czem uwiadamiają interesowanych

A. Piechowska, właścicielka,

Hr. Lanckorońska, współpracowniczka.

NB. Dział umieszczeń na znaczne posady od 30 m. komisowego począwszy do Królestwa są zaraz do objęcia. Tańszych, mniejszych miejsc wcale się nie wyrabia.

Baczność!

Gospodarze,

którzy życzą sobie nabyć czyli kupić gospodarstwa, dostać mogą każdego czasu u **Jana Nowackiego,** agenta w Mielżynie i to począwszy od 20 mórg aż do 100 i wyżej, po 50 i 60 i po 70 93 marki. Można też u mnie nabywać tanio i pod korzystnymi warunkami z inwentarzem i ze wszelkimi porządkami przynależnymi do gospod Tylko kupców przyjmuję w niedzielę i święta, tylko proszę o jak najrychlejsze zgłoszenia się do mnie.

Również i te osoby, które życzą sobie sprzedać gospodarstwo, mogą się zgłosić do mnie, a ja im sprzedaż przeprowadzę.

Jan Nowacki,

agent (5633

w Mielżynie.

Dom murow.

wraz z **piekarnią** w większem mieście, pod korzystnymi warunkami natychmiast na sprzedaż.

Bliższej wiadomości udzieli

F. Krysiński,

Ostrów. (5550

Dom piętrowy

w rynku, gdzie od 10 lat dobrze prowadzone rzeźnictwo i kram korzenny, jest zaraz na sprzedaż p. przystępnymi warunkami. (5584

Zgłoszenia przyjmuje

Juliusz Kuhn,

Rostarzewo.

Szukam dzierżawy **restauracyi** w mieście lub **gościńca** na wsi zaraz albo najpóźniej od 1 go lipca rb. Zgłoszenia z podaniem warunków do ekspedycyi Wielkopolanina pod nr. **5553.**

Porządny, młody

czeladn. piekarski,

znający swój zawód, znajdzie stałe zatrudnienie; kosztów podróży nie zwraca się. (5580

Jan Kurlus, mistrz piekarski,

Brody pod Lwówkiem.

Mk. 3000

rocznie i więcej zarobić mogą uczciwi panowie przez rozsprzedaż cygar I hamb. fabr. gościnnym itd. Zgłosz. pod l. **04739** przyjmuje **Heinr. Eisler,** Hamburg. (5068

Chłopiec, syn porządnych rodziców w wieku lat 16—17 pożądany jest jako uczeń we fabryce siodeł, szorów, kuferków, toreb itd. W. Plucińskiego w Poznaniu, przy ul. Berlińskiej nr. 15.

Zakupno szmat, kości, starego żelaztwa, kruszców wszelk. rodzaju, kawałków szkła po najwyższych cenach. (5443

I. Michaelis na Tamie nr. 2.

Parobka

do oprzątania kamienicy i do posługi i t. d. potrzebuję na dobrą pensyą, stół i stancyą; jak równ. **ucznia** przyjmie każdego czasu.

K. Sporakowski, majster piekarski, ul. Półwiejska nr, 40.

Nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Józef Szmyt (w zastępstwie) w Poznaniu.